

## 2. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU– 7 III 2004

## Boże obietnice umocnieniem na wielkopostnej drodze

## I

1. W ubiegłą niedzielę liturgia Kościoła pouczyła nas o trudach wielkopostnej drogi: poście i walce z pokusami. Podpowiedziała nam również, w jaki sposób mamy kroczyć tą drogą, aby zwyciężyć: czytać słowo Boże, wypełniać je oraz zaufać Bogu.

2. Pierwsze dni naszych wielkopostnych zmagani mamy już za sobą. W jaki sposób zastosowaliśmy pouczenia otrzymane tydzień temu? Czy udało się nam wytrwać w poście i zmaganiu ze słabościami i pokusami? Oto pytania, które każdy z nas może sobie dziś postawić. Po przeżyciu nawet tych kilku dni postu na pewno doświadczyliśmy trudu drogi. Może niektórzy z nas przynieśli dziś na Eucharystię swoje niepowodzenia? Może myślą, że droga jest zbyt trudna, że nie podążają wymaganiom?

3. Gdzie więc mamy szukać mocy, która pozwoli nam nie zniechęcać się niepowodzeniami i wytrwale, nawet pomimo upadków kroczyć do obranego celu? Kościół jest mądrym wychowawcą w wierze i wytrwałości. Dlatego wsłuchajmy się w jego głos przemawiający do nas w dzisiejszej liturgii.

## II

1. Pierwsze czytanie przywołuje opis zawarcia przymierza między Bogiem a Abramem. Bóg dał Abramowi obietnice licznego potomstwa i ziemi na własność. Aby upewnić Abrama o swojej wierności i nienaruszalności przymierza, Bóg nakazał patriarsze dokonać rytu: wybrać zwierzęta, zabić je i porozcinać na połowy, a połowy porozkładać na przeciw siebie. Gdy nastał mrok, Bóg przeszedł między porozcinanymi połowami. Przejście Boga po ścieżce między połowami zwierząt oznaczało nienaruszalność obietnicy. Na starożytnym Wschodzie wśród rozpolowionych zwierzęcych ciała przechodzili przedstawiciele obydwu stron wchodzących w przymierze i błogosławili tych, którzy będą wierni układowi, a przeklinali tych, którzy złamią umowę. Przekleństwo to było życzeniem, aby niewierną stronę spotkał taki sam los jak zabite i porozcinane zwierzęta. Zauważmy, że w przymierzu Boga z Abramem tylko Bóg przechodzi wśród porozcinanych zwierząt. Jest to więc przymierze jednostronne. Inicjatywa należy tu wyłącznie do Boga, przymierze i obietnice są Jego propozycją. Takie przymierze, w którym zobowiązania spadają tylko na Boga, zawsze wiernego, było niezniszczalne i wieczne, niezależnie od postawy człowieka.

Długo trzeba było czekać, aż słowo Boga się wypełni (na razie w wymiarze materialnym: potomstwo i ziemia). Siłą Narodu Wybranego była zawsze obietnica dana Abramowi, która będąc przedmiotem wiary i nadziei Izraela, pomagała przetrwać nawet najtrudniejsze doświadczenia.

2. Prawdziwy przedmiot Bożych obietnic złożonych Abramowi odsłania dopiero Nowy Testament (czytanie II). Prawdziwą ziemią obiecaną jest niebo: „Nasza ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone na podobne do swego chwalebne go ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować” Obietnica Boga przerosła na-

wet najsmielsze oczekiwania człowieka. Bóg chce nam dać szczęśliwe, wieczne życie, które mamy odziedziczyć w naszych przekształconych i uwolnionych od cierpienia i śmierci ciałach. Ta prawda staje się dla św. Pawła wystarczającym powodem do wytrwałości w życiu wiary: „tak stójcie mocno w Panu, umiłowani”

3. Św. Łukasz wyprowadza nas dziś wraz z Jezusem i trzema Jego uczniami na Górę Przemienienia. Apostołowie mogą ujrzeć chwałę Jezusa. Św. Piotr zachwycony tym, co ujrzał, chciałby pozostać na górze na zawsze: „Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Jednak doświadczenie Taboru na razie przemija. Aby ponownie ujrzeć chwałę Jezusa, Piotr musiał przeżyć ciemną noc wiary, zwątpienie, lęk, a nawet zaparcie się Pana. Później, po wydarzeniach paschalnych i po zesłaniu Ducha Świętego, gdy przeżywał trudne chwile, zapewne wielokrotnie wracał do tego doświadczenia i czerpał z niego siłę (por. 1 P 1,16-18), aby wytrwać do końca. Warto było ponosić trudy licznych wędrówek i ewangelizacji, znosić cierpienia prześladowań, bo czeka na niego ta chwała, którą ujrzał na Górze Przemienienia.

4. Przesłanie dzisiejszej liturgii słowa jest bardzo jasne: aby dojść do chwały nieba i do chwalebego zmartwychwstania, trzeba przejść przez trudy nierozzerwalnie związane z życiem codziennym. Źródłem mocy i nadziei są dla wierzących obietnice dane przez Boga Wszechmocnego i zawsze wiernego.

5. Gdzie więc szukać sił, gdy będziemy ustawać w trudach wielkopostnej drogi? Trzeba nieustannie mieć przed oczyma cel, do którego zdążamy. Tym celem jest radosne świętowanie Zmartwychwstania Pańskiego, a ostatecznie życie wieczne z Bogiem po naszym zmartwychwstaniu.

### III

1. Kiedy więc brakuje nam sił, kiedy nasze słabości i upadki zniechęcają nas do dalszej drogi – podnieśmy nasze głowy wysoko i wpatrujmy się przez wiarę w Boże obietnice. Warto znosić trud drogi, warto powstawać, nie poddawać się, bo wypełnienie wspaniałej obietnicy jest już blisko, a gdy się wypełni – nie będziemy już wspominać trudów drogi powtarzając tylko: „Dobrze, że tu jesteśmy”

2. Niech naszą nadzieję wzmocnią słowa dzisiejszej prefacji: „Jezus po zapowiedzeniu uczniom swojej śmierci na świętej górze odsonił przed nimi blask swojego bóstwa i wezwawszy na świadków Mojżesza i proroka Eliasza upewnił nas, że przez cierpienie dojść możemy do chwały zmartwychwstania”

*ks. Rajmund Pietkiewicz*